



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Introligatorstwo na Górnym Śląsku w okresie po II wojnie światowej : kartki z dziejów

**Author:** Edward Różycki

**Citation style:** Różycki Edward. (2004). Introligatorstwo na Górnym Śląsku w okresie po II wojnie światowej : kartki z dziejów. W: K. Heska-Kwaśniewicz, Pietruch-Reizes (red.), "W kręgu książki, biblioteki i informacji naukowej" (S. 275-282). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# Introligatorstwo na Górnym Śląsku w okresie po II wojnie światowej. Kartki z dziejów

---

EDWARD RÓŻYCKI

UNIwersytet Śląski

Straszliwy cios, jaki zadała II wojna światowa kulturze polskiej, wywarł znaczny wpływ na oblicze kulturowe naszego narodu. Eksterminacja inteligencji przez niemieckich, a następnie sowieckich okupantów, zniszczenie oraz wywóz dóbr kultury znajdowały się w planie likwidacji wszystkiego, co polskie. Wyrażenie Aleksandra Birkenmajera „oszałała ręka”, nazbyt łagodne w stosunku do poczynionych krzywd, można odnieść do obydwu okupantów. Zdawać by się mogło, iż naród był bezsilny wobec wszechwładnej przemocy. Straty nauki i kultury polskiej były niemożliwe do odrobienia. Razem z ludźmi i dobrami kultury książka polska była niszczone przez okupantów w czasie wojny. Również w latach powojennych nie mogła się swobodnie rozwijać (wycofywanie z bibliotek dzieł niektórych autorów, cenzura, zakaz czytania pewnych pozycji – prohibity), co nadzwyczaj ujemnie odbiło się na stanie umysłowości naszego społeczeństwa. Dopełniła obrazu tego spustoszenia w świadomości czytelniczej odbiorców słowa drukowanego nie mająca precedensu w historii polskiej indoktrynacja, m.in. poprzez książkę, również w języku rosyjskim, które często nieudolne tłumaczenia zaśmiecały język ojczysty.

Świadoma część społeczeństwa, o ile w większości nie została zniszczona, miała zakneblowane usta i nie mogła mówić swoim językiem. Wydaje się zasadne twierdzenie, iż II wojna światowa i pierwsze lata po wojnie były jednym i z najgorszych okresów w historii książki w naszej Ojczyźnie.

Po wojnie mamy do czynienia ze zjawiskiem znanym z różnych okresów dziejowych mianowicie zubożeniem społeczeństwa. Prawdzi-

wy ruch bibliofilski, który przed wojną był swego rodzaju motorem podejmowania przez introligatorów artystów prób artystycznych, właściwie nie istniał w powojennym dziesięcioleciu. W związku z brakiem szlachetnych materiałów introligatorskich, jak skóry, złota itp., introligatorzy byli zmuszeni zaprzestać lub w znacznym stopniu ograniczyć wykonywanie opraw artystycznych i bibliofilskich. Pracownie introligatorskie na Śląsku, podobnie jak w innych dzielnicach<sup>1</sup>, były nawiązane na wykonywanie opraw bibliotecznych, nakładowych oraz na realizację potrzeb urzędów.

W czasie wojny rzemiosło polskie na Śląsku zostało niemal całkowicie zniszczone. Utracone i zdewastowane warsztaty pracy oraz brak kapitału u zubożałych podczas wojny rzemieślników nie pozwalały na rozwinięcie działalności od razu. Nie znamy powojennych losów wszystkich introligatorów śląskich, którzy pracowali w latach 30. XX wieku<sup>2</sup>, a z chwilą powstania samodzielnego Wojewódzkiego Cechu Introligatorskiego w Katowicach w 1936 roku mogli rozwinąć swą działalność rzemieślniczą. Niektórzy z nich swą nieugiętą postawą w dążeniu do celu oraz zamięłowaniem do uprawianego zawodu zasłużyli na uwagę. Jednym z nich był założyciel Cechu Introligatorów w Katowicach – Antoni Dalewski (1892–1961)<sup>3</sup>.

Dalewski, który jeszcze przed wojną przyjechał na Górny Śląsk, w czasie wojny musiał go opuścić. W 1945 roku jednak powrócił z Krakowa, utworzył w Katowicach warsztat introligatorski i prowadził go w latach 1945–1950, po czym przekazał urządzenie Szkole Poligraficznej w Katowicach Piotrowicach. Od tego czasu introligatornia jego funkcjonowała jako warsztat przeznaczony do szkolenia młodych adeptów sztuki introligatorskiej. Będąc kierownikiem warsztatu oraz nauczycielem introligatorstwa w tejże szkole, przyczynił się do wysokiego poziomu merytorycznego tego przedmiotu. Równocześnie realizował szereg zamierzeń o charakterze organizacyjnym i zawodowym. Jako długoletni przedwojenny działacz ruchu zawodowego wykazał dużą aktywność również po wojnie. W szkole organizował konkursy, wystawy i pokazy, następnie dbał o doszkalanie zawodowe miejscowych introligatorów, jak również opracowywał programy naucza-

<sup>1</sup> Por. J. Dobrzycki: *Zarys dziejów introligatorstwa w Krakowie*. Kraków 1969, s. 49.

<sup>2</sup> Por. wykaz niektórych pracowników introligatorskich woj. śląskiego w: E. Różycki: *Z dziejów introligatorstwa w województwie śląskim (1922–1945)*. W: *Książka polska na Śląsku w latach 1922–1945. Zarys problematyki*. Red. M. Pawłowiczowa. Katowice 1994, s. 243–244.

<sup>3</sup> O nim zob. *Słownik pracowników książki polskiej*. Red. I. Treichel. Warszawa–Łódź 1972, s. 154 (G. Schmäger). (Dalej jako SPKP); E. Różycki: *Z dziejów introligatorstwa...*, s. 238 i nast.

nia. Ten nieustrudzony działacz i pedagog pod koniec życia otworzył jeszcze swój nieduży warsztat, gdzie powstało wiele ciekawych prac. Prowadził warsztat intrologatorski najpierw razem z Teodorem Ludygą (zm. przed 1958 r.), a następnie – po nagłej śmierci współnika – samodzielnie. W 1958 roku postanowił ofiarować swą pracę, tj. *Księgę Pamiątkową* (będącą wówczas na wystawie urządzonej przez Rzemiosło Śląskie w Katowicach) Komitetowi Budowy „Domu Starców im. Matysiaków” w Warszawie<sup>4</sup>.

A. Dalewski nie tylko zajmował się pracą zawodową, działalnością organizacyjną oraz szkoleniową, ale również chciał przekazać swoje doświadczenia zawodowe młodym adeptom sztuki intrologatorskiej. Dlatego na łamach różnych czasopism ogłosił drukiem kilka artykułów (czynił to już przed wojną). Były to drobne publikacje na tematy związane z zawodem intrologatora, m.in. w „Polskiej Gazecie Intrologatorskiej” oraz w „Poligrafice”<sup>5</sup>. Za swoje zasługi został odznaczony Honorową Odznaką Rzemiosła<sup>6</sup>. Z pisma A. Dalewskiego z dnia 19 IX 59 roku do Komisji Socjalnej w sprawie zniżki na wczasy w Polanicy wynika, jakie trudności w życiu zawodowym napotkał na swojej drodze w pierwszych dziesięcioleciach po wojnie<sup>7</sup>. Związany ze środowiskiem krakowskim przed i w czasie wojny, również po wojnie podtrzymywał kontakty z mistrzami krakowskimi. Uczestniczył m.in. w spotkaniach opłatkowych rzemieślników krakowskich z ówczesnym biskupem Karolem Wojtyłą<sup>8</sup>.

Korespondencja Dalewskiego z Bonawenturą Lenartem<sup>9</sup> oraz Janem Hewakiem<sup>10</sup> w sprawach zawodowych rzuca pewne światło na

<sup>4</sup> Pismo A. Dalewskiego z dnia 22 X 1958 r. w zbiorach jego rodziny.

<sup>5</sup> Np. *Więcej światła po bokach w okładkach kartonowych*. „Poligrafika” 1953, nr 4, s. 18–19; por. również biogram A. Dalewskiego w SPKP.

<sup>6</sup> Zob. notatkę: M. B - s k i: *Z żałobnej karty* w „Rzemieśniku” z dnia 14 XII 1961 r.

<sup>7</sup> „A teraz parę słów o sobie. Po raz czwarty w życiu otworzyłem warsztat intrologatorski; dziś już pracuję na pożyczonych maszynach (stalinowski okres zniszczył mnie zupełnie). Jeden z kolegów pożyczył mi jedną maszynę, drugi – drugą, trzeci dał coś materiału, a Spółdzielnia Intrologatorska odstąpiła mi lokal. Wniosek z tego, że koledzy zawodu znali mnie dokładnie, nie bali się konkurencji, a chodzi im o to, abym był z nimi [...]”. Podpis: „Antoni Dalewski, mistrz intrologatorski, założyciel Cechu Intrologatorów na Śląsku, Honorowy Cechmistrz, jednak płacący składki cechowe”. (Z papierów w posiadaniu rodziny).

<sup>8</sup> Zob. teczkę znajdującą się w Muzeum Śląskim w Katowicach (dalej MŚK) z napisem A. Dalewskiego: „Opłatek z ks. Biskupem”.

<sup>9</sup> B. Lenart (1881–1973) – artysta intrologator, konserwator książki zabytkowej. O nim zob. *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*. Red. I. Treichel. Warszawa – Łódź 1986, s. 117 i nast.

<sup>10</sup> Jan Teodor Hewak (1877–1961) – intrologator, działacz zawodowy. O nim zob. SPKP, s. 127 i nast. (G. Sch m a g e r).

stosunki panujące w rzemiośle introligatorskim zarówno po wojnie, jak i dużo wcześniej. Zwłaszcza wspomnienia Lenarta o jego okresie młodości, kiedy był uczniem mistrza Marcelgo Żenczykowskiego (o czym wspomina w swojej korespondencji z Dalewskim), mogą być przyczynkiem do opisu zwyczajów panujących w środowisku lwowskim<sup>11</sup>.

Z A. Dalewskim współpracowali znani z długoletniej pracy zawodowej i społecznej mistrzowie: Franciszek Spandlowski, Władysław Włodek, Jan Kurzyca, Wincenty Tomczak, Jan Nielabski, Alojzy Krzyżanowski, Oskar Sokół, Jan Morenus i Paweł Fendula<sup>12</sup>.

W czasie wojny i okupacji nastąpiło zniszczenie zakładów i zubożenie rzemieślników. Mimo to po wojnie została reaktywowana organizacja cechowa introligatorów. W dniu 1 VII 1945 roku w Katowicach powołano pierwszy zarząd cechu w składzie: Antoni Dalewski – cechmistrz, Jan Borowiec – zastępca cechmistrza, Jan Bociański, – sekretarz, Maksymilian Ostrowski – skarbnik, Stanisław Kozak, Aleksander Poszlad, Konrad Szopa – członkowie<sup>13</sup>.

W 1946 roku, w dziesięciolecie założenia Cechu Introligatorów w Katowicach, został odnowiony jego statut. Statut Cechu został zatwierdzony w marcu 1946 roku. Składał się z 10 punktów, w których określono zadania i obowiązki członków Cechu, a dotyczył następują-

---

<sup>11</sup> List z 2 kwietnia 1961 r. jest o tyle ciekawy, iż warto przytoczyć jego spory fragment: „Proszę [...] pozdrowić [...] Mistrza Jana Hewaka. Tak pragnąłbym dowiedzieć się od niego w jakich okolicznościach odszedł z naszej pracowni czcigodnego pana Marcelgo Żenczykowskiego – uczestnika Powstania Styczniowego. W tej pracowni raz w rocznicę 1863 r. umieściłem nad miejscem czeladnika interesującego się rocznicami narodowymi wiersz sklecony w poprzednią noc na cześć Powstania Styczniowego. Wiersz ten zaniósł Panu Majstrowi, który zobowiązał mnie bym to przeczytał na zebraniu uczestników Powstania, które się odbyło wieczorem tego dnia w naszej pracowni. Na zebraniu tym Towarzystwa uczestników Powstania Styczniowego przybyło także 12 uczestników Powstania Listopadowego 1831 r., z pośród których jeden z nich po odczytaniu przeze mnie ucałował mnie. Na zebraniu tym nie byli panowie czeladnicy, tym mniej mógł być pan Hewak. Mogło to być 1897 r., chyba nie później. Raz jeszcze Pana pozdrawiam. Bon[awentura] Lenart”. [Dalej przypis ołówkiem:] „Gdy uczestnicy powstania styczniowego byli w czamarach to powstańcy z 31 r. w kontuszach z karabelami albo autentycznymi pałaszami ze swego uzbrojenia. Nawet w przerwie jeden z uczestników, brat dyrektora Towarzystwa Ubezpieczeniowego Florianki Kierzkowskiego, sięgnął do ogolonej szabli”. (Z papierów A. Dalewskiego. W posiadaniu rodziny).

<sup>12</sup> R. Chrzastowski: *Rzemiosło introligatorskie na Śląsku. Memorial z okazji 25-lecia Wojewódzkiego Cechu Introligatorów w Katowicach*. Maszynopis w posiadaniu autora. Serdecznie dziękuję długoletniemu Prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Książki na Śląsku – p. Romanowi Chrzastowskiemu, za możliwość korzystania z jego cennej pracy.

<sup>13</sup> Ibidem. *Księga pamiątkowa rzemiosła wydana z okazji 25-lecia istnienia Izby Rzemieślniczej w Katowicach*. Katowice 1948, s. 322 i nast.

cych spraw: dbanie o godność członków Cechu, dobre stosunki między nimi, opieka nad młodzieżą kształcącą się u mistrzów oraz rozwiązywanie różnych sporów, kształcenie młodzieży, popieranie szkół i kursów, tworzenie kas oraz funduszy zapomogowych, utrzymywanie świetlic oraz burs czeladników i uczniów, opieka nad sprawami czeladników, obrona interesów członków Cechu, poparcie rozwoju rzemiosła, organizowanie i popieranie spółek oraz spółdzielni w zakresie organizowania składów surowców, półfabrykatów i dostaw.

Kilka miesięcy później, w czerwcu odbyły się uroczyste obchody 10-lecia założenia Cechu Introligatorów w Katowicach. Introligatory z Górnego Śląska i Zagłębia brali udział w zjazdach i kongresach w Bydgoszczy, Częstochowie, Katowicach i Warszawie.

Pierwszym cechmistrzem został ponownie A. Dalewski, który sprawował ten urząd do chwili swej rezygnacji w 1948 roku. W dniach 23 i 24 czerwca 1946 delegacja Cechu uczestniczyła w Ogólnopolskim Zjeździe Introligatorów w Warszawie. Delegacja mistrzów wzięła udział również w uroczystości 150-lecia cechu częstochowskiego. Wtedy to złożono na Jasnej Górze pamiątkową plakietę ufundowaną przez polskie cechy introligatorów. W czerwcu 1947 roku w Katowicach został zorganizowany Ogólnopolski Zjazd Introligatorów, co było zasługą przede wszystkim A. Dalewskiego. W tym czasie trwała wystawa rzemiosła województwa śląsko-dąbrowskiego w Katowicach. Znalazły się na niej „papiery maszynowe i ręczne do opraw oraz różne oprawy, spośród których osobno wymienić należy ustawy Cechu z 1740 r. i Księgę Uczniów z 1744 r.”<sup>14</sup>, należących niegdyś do cechu lwowskiego. Warto zauważyć, iż nie wymienianie w publikacjach Lwowa świadczy o praktyce przemilczania istnienia tego miasta, przez kilkadziesiąt lat nagminnie praktykowanej w PRL-u. Oprócz dokumentów cechu lwowskiego wystawione zostały prace introligatorów, m.in. dwa mszały opracowane w skórę.

O rozwoju introligatorstwa na terenie Górnego Śląska (oraz Opolszczyzny), świadczy fakt, iż w roku 1948 było zarejestrowanych 50 warsztatów introligatorskich, najwięcej w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach, Zabrze, Sosnowcu i Bielsku<sup>15</sup>.

Po wojnie na Śląsku osiedliła się duża grupa introligatorów przybyłych ze wschodu kraju, przede wszystkim ze Lwowa. O losach niektórych z nich dowiadujemy się z notatek Jana Hewaka (1877–1961)<sup>16</sup>,

<sup>14</sup> Ibidem, s. 175.

<sup>15</sup> R. Chrzastowski: *Rzemiosło...*

<sup>16</sup> MŚK, Dział Historii, Akta Cechu Introligatorów Lwowskich. Katalog zmarłych majstrów, karty nie liczbowane.

cehmistrza lwowskiego, oraz Mieczysława Tomaszewskiego (notatek nie zawsze ścisłych)<sup>17</sup>, pozostawionych na kartach zapoczątkowanego jeszcze w XVIII wieku *Katalogu zmarłych majstrów*<sup>18</sup>.

Introligatorstwo lwowskie od kilku wieków kultywowało piękne tradycje i zapisała się złotymi zgłoskami w historii polskiej książki<sup>19</sup>. Od XVI do XX wieku (do 1939 r.) we Lwowie znanych jest ok. 250 nazwisk introligatorów. Liczba ta jednak nie jest pełna i poczet lwowskich mistrzów – jak należy mniemać – osiągnąłby lub nawet przekroczył liczbę 300, co świadczy o tym, że miasto było jednym z największych ośrodków książki na terenach Rzeczypospolitej.

Po wojnie w czasie tzw. repatriacji do kraju przyjechała spora liczba introligatorów. Nie wszyscy z nich prowadzili we Lwowie samodzielne warsztaty. Większość osiedliła się na Górnym Śląsku, chociaż niektórzy wybrali inne miejsce zamieszkania. Na przykład Roman Jakobi zamieszkał w Gdańsku, Józef Legeżyński i Eugeniusz Gadacz (zm. w 1964 r.)<sup>20</sup> w Krakowie, Józef Zagórski zaś na Dolnym Śląsku (zm. w 1947 r. w Kłodzku). Nie wiadomo jednak, czy ten ostatni uprawiał zawód introligatora, wcześniej bowiem zrezygnował z uprawiania zawodu, stając się funkcjonariuszem Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie<sup>21</sup>. Na Dolny Śląsk przyjechał również ostatni cechmistrz Cechu Lwowskiego Kazimierz Witski (zm. w 1949 r. w Złotoryi), który przywiózł ze Lwowa księgi cechowe, sztandar, insygnia, skrzynkę cechową oraz inne dokumenty dotyczące cechu lwowskiego.

W Warszawie zamieszkał jeden z najwybitniejszych przedwojennych mistrzów Aleksander Semkowicz (1885–1954)<sup>22</sup>.

W Bytomiu osiedlili się: Mieczysław Tomaszewski – chorąży cechu, jego wspólnik mistrz zatrudniony w introligatorni Bernarda Połonieckiego we Lwowie – Karol Tybura (zm. w 1953 r.), Jan Maciulski, Konstanty Winiarski (zm. pod koniec lat 40.).

---

<sup>17</sup> Por. np. nieścisłe daty śmierci Aleksandra Semkowicza, wybitnego introligatora lwowskiego, senatora II Rzeczypospolitej, a po wojnie dyrektora Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

<sup>18</sup> Biogramy niektórych lwowskich introligatorów zostały opracowane przez Gustawa Schmagera i zamieszczone w SPKP.

<sup>19</sup> Por. A. Jędrzejowska: *Książka polska we Lwowie w XVI wieku*. Lwów 1928, s. 69 i nast.; E. Różycki: *Z dziejów książki we Lwowie w XVII wieku. Studia nad introligatorstwem i handlem książką*. Katowice 1991; I d e m: *Książka polska i księgozbiory we Lwowie w epoce renansansu i baroku*. Wrocław 1994, s. 91 i nast., 131 i nast. I d e m: *Z dziejów XIX- i XX-wiecznego introligatorstwa we Lwowie*. „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny” [Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie] 1992, nr 3/171, s. 21–37.

<sup>20</sup> O nim zob. SPKP, s. 240 i nast. (G. S c h m a g e r).

<sup>21</sup> Notatki M. Tomaszewskiego. MŚK, *Katalog zmarłych majstrów*, k. nlb.

<sup>22</sup> SPKP, s. 807–808 (W.A. K e m p a).

W Gliwicach – Henryk Nowakowski, Antoni Sternal, Jan Fok, Jan Górski, syn Mikołaja (1863–1932)<sup>23</sup>, Rudolf Górski (1889–1962)<sup>24</sup>, Kazimierz Stanisław Piechociński, długoletni kierownik intrologatorni Książnicy-Atlas (zm. w latach 40. w Gliwicach)<sup>25</sup>, Jan Ferenc, długoletni kierownik firmy Połonieckiego we Lwowie, a w Gliwicach pracownik Intrologatorni i Wytwórni WYROBÓW Papierowych „Mewa”.

W Mikołowie zamieszkał Konstanty Lemański i tam uruchomił warsztat (zm. w 1961 r.).

Jednym z przybyłych intrologatorów był wspomniany cechmistrz lwowski Jan Teodor Hewak<sup>26</sup>. We Lwowie prowadził przy ul. Fredry warsztat, który został zniszczony w czasie II wojny światowej wskutek wybuchu bomby. Przeniósł maszyny do mieszkania i prowadził intrologatornię do 1946 roku, kiedy to wyjechał do kraju. Po przyjeździe osiedlił się na Górnym Śląsku, gdzie sztuka intrologatorska znana była od dawna, a współpraca tej dzielnicy z Małopolską w zakresie produkcji książki nader ścisła. Hewak osiedlił się w Pszczynie (w latach 50. mieszkał przy ul. Matejki 2), gdzie do roku 1950 prowadził warsztat. Następnie zamieszkał w domu starców, w roku 1961 przyjechał do Wrocławia, gdzie w tym samym roku zmarł. J. Hewak korespondował z Dalewskim, którego interesowały dokumenty związane z intrologatorstwem, o czym świadczy list mistrza lwowskiego z Pszczyny z dnia 25 VII 1959 roku<sup>27</sup>.

Cech Intrologatorski na Ogólnopolskim Zjeździe Intrologatorów w Katowicach w czerwcu 1947 roku przejął akta oraz inne pamiątki cechu lwowskiego. Odtąd sztandar i insygnia przywiezione ze Lwowa były używane podczas uroczystości rzemiosła polskiego. Dziś więk-

---

<sup>23</sup> Por. SPKP, s. 285 (G. Sch m a g e r). Oto opinia o nim prowadzącego notatki o mistrzach lwowskich J. Hewaka: „Arbiter elegantiarum, kontuszowiec, mistrz ceremonii Bractwa Kurkowego, Lebemann. Z życia wykorzystał ile tylko mógł [...]”.

<sup>24</sup> Według G. Schmagera, autora biogramów intrologatorów, opublikowanych w SPKP, w Gliwicach Górski prowadził nieduży warsztat. Por. SPKP, s. 285.

<sup>25</sup> O nim zob. SPKP, s. 673 (G. Sch m a g e r).

<sup>26</sup> O nim zob. SPKP, s. 327–328 (G. Sch m a g e r).

<sup>27</sup> „Drogi Panie Dalewski! Przesyłam żądane fotografie, recenzje i referaty, przyczem [!] także życzenia świąteczne Spyry, wierszyk dla Pana, zaś kartkę proszę przy sposobności z powrotem, abym miał do zbiorów W Złotej księdze Cechu Lwowskiego zdaje mi się nie ma ani słowa, iż był niegdyś cechmistrz Hewak, ale to mi nie wpływa wcale na samopoczucie. Zastanawiam się czy warto abym popracował nad wpisaniem do Księgi jakie kroki czyniliśmy dla dobra zawodu z kolegami Krakowa, Katowic, Poznania, Wilna i Warszawy aby potomni mieli na czym wzorować, czy też w ogóle dać temu spokój jako sprawie beznadziejnej, jako że zostaliśmy »Morituri« jednak »Salutant«. Pozatem [!] nic ciekawego nie mogę donieść. Pozdrawiam serdecznie. Jan Hewak”. (List w zbiorach rodziny Dalewskiego).



szość z nich znajduje się w Muzeum Śląskim w Katowicach<sup>28</sup> i daje świadectwo dziwnych i pokrętnych losów pracowników książki lwowskiej. Oprócz archiwaliów cechowych oraz wycinków z prasy (głównie kolekcja prasy lwowskiej i paryskiej oraz inne materiały dotyczące ufundowania i poświęcenia sztandaru introligatorów lwowskich w 1895 roku) w zbiorach cechu lwowskiego zabranych ze Lwowa znalazły się sztandar, insygnia i pieczęć cechu oraz lada cechowa<sup>29</sup>. Sztandar cechowy nosi na szarfiu napis: na części białej – „SPRAWIONO WE LWOWIE ROKU P. 1894”, z jednej strony i z drugiej: „ODNOWIONO WE LWOWIE ROKU 1932” (oba napisy złotymi literami); na części czerwonej: „CECH INTROLIGATORÓW”, i z drugiej: „PRZEKAZANO CECHOWI ŚLĄSKIEMU W R. 1947”. Świadczy to o kultywowaniu pewnej tradycji introligatorstwa lwowskiego przez rzemiosło śląskie wbrew ówczesnym i późniejszym tendencjom przemilczania zasług Lwowa dla kultury polskiej.

---

<sup>28</sup> Są to m.in.: 1) Statut cechu z r. 1740 zatwierdzony przez Radę miasta Lwowa (oryginał). 2) Rejestr uczniów kunsztu introligatorskiego (1731–1865). 3) Księga zmarłych mistrzów (1745–1847). 4) Księga mistrzów (1746–1865). 5) Zarządzenie Magistratu m. Lwowa dotyczące zatrudnienia czeladników introligatorskich, 1793 r. 6) Księga kasy cechu (1788–1865). 7) Księga protokołów z posiedzenia cechu. 8) Księga wpisowa uczniów Stowarzyszenia Przemysłowego introligatorów *etc.* we Lwowie (1900–1926), zob. MŚK/T/1–10. Według informacji (z września 1987 r.) introligatora bytomskiego Wacława Tomaszewskiego, syna lwowskiego mistrza Mieczysława ojciec posiadał jeszcze jedną księgę wpisów uczniów kunsztu introligatorskiego pochodzącą ze Lwowa. Archiwalia oraz inne rzeczy cechu lwowskiego znajdowały się w zbiorach Hewaka, następnie zostały przekazane pod opiekę Dalewskiego. 10 listopada 1962 r. Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu Branży Introligatorskiej, Drzewnej i Różnej w Katowicach potwierdziła Zofii Dalewskiej, wdowie po mistrzu Antonim, odbiór archiwaliów oraz innych rzeczy Cechu Introligatorów we Lwowie, które zostały przejęte przez Mieczysława Tomaszewskiego oraz Konrada Szopę. (Z papierów będących w posiadaniu rodziny A. Dalewskiego).

<sup>29</sup> Dziś oprócz insygniów oraz pieczęci cechowej rzeczy te znajdują się w zbiorach MŚK. Sztandar został zdeponowany w MŚK przez Mieczysława Tomaszewskiego na czas nieokreślony.